

J. RYBCZYŃSKA **PALTA — SUKNIE — BALOWE ELEKTORALNA 13**
MUNDURKI SZKOLNE. Dział Dziecięcy. tel. 3.02.40

„Popieranie” ruchu spółdzielczego przez zamykanie drobnych spółdzielni chłopskich Osobliwe metody administracji

Akcja rozwijania spółdzielczości na wsi zachowuje bardzo swój kierunek. Coraz więcej mamy przykładów tego, że propagowana spółdzielczość staje się jeszcze jednym czynnikiem biurokratyzowania życia i nie ma nic wspólnego ze swoim właściwym zadaniem — usamodzielnianiem życia gospodarczego wsi.

Teraz znowu wzięto się do mleczarstwa. Istniały gdzieś niedawno chłopskie spółdzielnie mleczarskie. Te spółdzielnie zamyka się, powstają natomiast spółdzielnie centralne, powiatowe, w których głos decydujący przysługuje starostom. Zasadniczym celem tych mleczarni jest wyrób standardowego masła, które przeznaczone jest przede wszystkim na eks-

port. Eksport masła ma znakomicie poprawić bilans handlowy, a masło produkowane w mleczarniach chłopskich nie nadaje się do tego celu.

Nie przeczymy, że produkcja w małych mleczarniach chłopskich stoi na dość niskim poziomie, że przede wszystkim odbywa się często w warunkach niehygienicznych. Ale zamiast likwidować tę produkcję, należy dążyć do jej poprawy, żeby ją udoskonalić.

Nastawianie zaś produkcji masła głównie na eksport jest znowu jednym z pospolitych błędów polityki gospodarczej. Znacznie

ważniejsze jest rozszerzenie i zwiększenie pojemności rynku wewnętrznego. Centralizacja mleczarni wpływa na to, że okregi wiejskie i drobnych miasteczek, które przyzwyczaiły się do spożywania większej ilości masła, produkowanego w mleczarniach, znajdujących się na ich terenie, znowu spożycie masła ograniczą do minimum.

Centralizację entropi, którzy już zaczęli się brać do samodzielnej pracy, witają niechętnie, uważając to słusznie za hamowanie rozwoju prawdziwej spółdzielczości i uniezależnienia gospodarczego wsi.

Władze odmówiły rejestracji kilkunastu żydowskich kas bezprocentowych

W piątek Komisariat Rządu odmówił rejestracji kilkunastu instytucji żydowskich o charakterze bezprocentowych kas pożyczkowych, t. zw. „Gemius Chesed”, a między innymi niezatwierdzonych następujących stowarzyszeń: „Ezras Izrael”, „Pomoc Handlujących w Bazarze Różyckiego”, „haj Odom”, „Agudas Achin”, „Sektja Majstrów Skórzano Galanterijnych”, „Sryga”, „Tomchaj Chesed”, „Chibas Chawerim”, „Zochrei Chesed”, „Pomoc Koleżeńiska”, „Powązkowska Kasa” i „Samopomoc Owocarzy”.

W decyzji, odmawiającej rejestracji wspomnianych stowarzyszeń, Kom'sariat Rządu stwierdza, że istnieje na terenie Warszawy około 80-ciu żydowskich pożyczkowych kas bezprocentowych i powołując się na życie nowych tego typu instytucji, nie odpowiada celom polityki społecznej.

Odmowę rejestracji nowych, żydowskich kas bezprocentowych trzeba przyjąć z uznaniem, gdyż przy kasach tych organizowały się całe kluby, nawzajem się zwały, czając, a przy poparciu których

różnego pokroju żydowscy kombinatorzy pragnęli w środowiskach swoich współwyznawców, robić — nie zawsze czyste — interesy.

INSTYTUT ROSHET. - LEK. IZIS

w Warszawie
Centrala — Zabła 4. Telef. 5.81-53
Wszelkiego rodzaju zab. eg. kosmetyczne
PORADY w wszystkich sprawach kosmetyki leczniczej
WSKAZÓWKI co do używania odpowiednich dla danej cery: pudrów, kremów, szminek, maseł i t. p.

PALTA
gotowe i na zamówienie
St. Łazarzowski
marszałkowska 145

PLACÓWKA CHRZEŚCJAŃSKA

ARTYSTYCZNYCH KILIMÓW GLEBIANSKICH Z NAJWIĘKSZEJ
W KRAJU **STEFANA GAŁANA** WARSZAWA, MARSZAŁKA POCHA 8
(OBOK PL. TEATRALNEGO)
Poleca słynne wyroby po najniższych cenach i na dogodnych warunkach.
Przyjmujemy zamówienia na miejscu.



Oto środek do prania, którego używa każda dzielna gospodyni, oszczędzająca swoją białiznę.

Persil
PIERZE BIELI I DEZYNFEKUJE

Do moczenia białizny: HENKO, soda do prania i bielienia.

Mag stracił poszkodowany na kilkadziesiąt tys. zł.

Od dłuższego już czasu toczą się pertraktacje pomiędzy Zarządem Miejskim m. st. Warszawy a dzierżawcami popularnej „plaży: „Poniatówka”. Jak wiadomo „Poniatówka” zbankrutowała i została ogłoszona jej upadłość, z tego też powodu Zarząd Miejski nie jest w stanie ściągnąć swych należności. Dzięki temu magistrat poszkodowany jest na kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Polska „monopola” musi wystarczyć

Ministerstwo Skarbu w piśmie, skierowanym do podległych sobie urzędów i zainteresowanych zrzeszeń importowych, wyjaśniło, że import czystych wódek jest całkowicie zakazany. Wobec tego składanie przez importerów podań w sprawie udzielenia zezwoleń na przywóz wódek z zagranicy, jest bezprzedmiotowe.

NARTY - ŁYZY

UBRANIA z własnej pracowni

● Sport — Gimnastyka ●

Starzyński W-wa, HOŻA 29.



HOKEJ

OPTYK

St. RUDZKI

WARSZAWA

Nowy-Swiat 40, tel. 5.00-64

w podwórzu Kina „PAN”

Wykonuje szkła ściśle p/g przepisu P.P. Lekarzy, firm: ZEISS „PUNKTAL”, „URO-PUNKTAL”, RODENSTOCK PERFA, HYGAL-PERFA, robota solidna i terminowa.

SKŁAD **Z. HYŻEWICZ**, Bracka 5 W-wa — Jedwabie — Piłtwa
Ceny niskie

KIERMASZ FIRM CHRZEŚCJAŃSKICH



T. GALECKI

WARSZAWA

UL. JASNA 8

KUPUJ TYLKO DOSKONAŁE POLSKIE KOSMETYKI

Laboratorium **ST. GORSKI** Warszawa

Od młodości do starości będziesz mieć AGATOL pastę do zębów, używaj tylko stale AGATOL pastę do zębów VENUŚ niezawodny krem do przyszców, piegów i liszaj. ANITRA krem znakomicie udelikatnia, matuje, pod puder. ARAGO powszechnie znany płyn do odelisk, stwardnień i brodawek. EKSİKANS proszek od potu, skutek po życiu. KREM LANOLINOWY udelikatnia ręce, zabezpiecza od odmrożenia. GLICERYNA ZGĘSZCZONA do rąk, KREM OGORKOWY udelikatnia cerę.

MAGAZYN KONFEKCJI DAMSKIEJ
A. KLARFELDOWA
MARSZAŁKOWSKA 111, tel. 275-69

WŁOČKI — WEŁNY
I. FILIŃSKI „KLEPY”

Marszałkowska 101, N-Sw at 32
ul. Ma szalkow-ka 127 w podwórzu



KRAWATY znane z wyrobu pracowni Łazarzowskiego
MARSZAŁKOWSKA 123 m. 2 i o. 1
pole a najtaniej od najskromniejszych do wykwalifikowanych — oraz odświeża używane.

KTO chce mieć dobry zegarek niech kupi lub repara u specjalisty majstra cechowego Wiktora Cukierta, Marszałkowska nr. 58.

WEŁNY I JEDWABIE
nowości na 1937 r.
poleca dom tow.

JERZY SZYNKLEWSKI
W-wa. Chmielna 33

Wielki wybór. Najniższe ceny. Materiały bielskie ubraniowe. Piłtwa wszelkie, ręczniki, koce, kołdry, watałina, prześcieradła, koperty. Ceny najniższe. Odpowiedzialnym kredyty.

Z frontu pracy

Śnieg — to chleb

Na ulicy pracują bezrobotni

Wielkim kłosem zbliżyła się do nas zima. Po słonecznych już to deszczowych dniach „polskiej jesieni” zastaliśmy pewnego ranka Warszawę okrytą śnieżną szatą zimy. I choć rokrocznie o tej samej porze spodziewamy się przecież, że jeśli „świąty Marcin na białym koniu” nie przyjedzie to tylko patrzeć jak spadnie śnieg, zawsze z tym samym zdziwieniem spotykamy nagłą zmianę w wyglądzie Warszawy.

Idziemy ulicą...

Idziemy ulicą... Tu pełno jeszcze śniegu puszystego i świeżego, tam już się robi błoto. Nieco dalej grupka ludzi z drewnianymi łopatami w rękach sprząta śnieg czysty i czarny, tak inny od świeżego. Idziemy ulicą i patrzymy na nich, mijamy ich i... nie widzimy. Uprzymiślam sobie to dokładnie kilka dni temu. Miało pograżyć się we mgłę, padające go ze śniegiem deszczu. Wiał silny wiatr. Szłam ulicą... nie widziałam stanął człowiek z łopata. Ogarnia mnie gniew, w pierwszej chwili, że muszę go wyminąć, że muszę wyminąć kilku takich ludzi. Spojrzałam na nich.

Bezrobotny ma pracę

Zobaczyłam człowieka wąskiego fizycznie, o twarzy bladej i chorowitej, ubranego w jakieś stare, zniszczone palto z futrzanym kołnierzem. Widziałam twarz inteligenta. Właśnie trzymając w lewej ręce rękół łopaty, prawą ocierał pot z czoła. Opodał kilku mniej lub więcej podobnych do niego ludzi wykonywało w milczeniu swą pracę. Zatrzymałam się przy przystanku. Spojrzałam na mnie jasne oczy inteligenta. Niepewnie, wahając się podchodzę bliżej.

— Bardzo pana przepraszam, czy nie wie pan jakim tramwajem mogłabym się dostać do Wole? (ani nie miałam zamiaru jechać tramwajem, ani na Wole, tymbardziej niewinne pytanie było tylko fortelem). ...od tramwaju do pogody, o pogodę do pracy, rozmowa rozwija się coraz bardziej. Czekałam na tramwaj (1), który akurat tak długo nie przychodził — ucieliśmy sobie rozmowę, taką zwykłą, przypadkową, niekrepującą pogawędkę, o której nie byłoby mowy przy „oficjalnym” wywiadzie.

— Spadł wreszcie, dzięki Bogu, zyczenie?

Śnieg. Nawet nie zdaje sobie pani sprawy ilu ludzi prosi o to Boga codziennie. Dla nas śnieg — to chleb. Oczywiście nie dla wszystkich, przecież tylko mała częśćka bezrobotnych znajdzie zatrudnienie przy sprzątanu ulic. Czekamy na śnieg podczas długiej jesieni, czekamy na śnieg i na odwilż. My, nasze żony i dzieci.

— Czy można wiedzieć ile pan zarabla?

— Cztery złote za osiem godzin pracy, a w niedzielę pięć. Zarobek byłby niezły, gdyby był zawsze, ale niestety, mało dni w roku możemy pracować. W naszym interesie jest aby dziś padł śnieg, jutro była odwilż, a potem znów śnieg i tak w kółko. No ale, to już nie od nas zależy.

Eks-biuralista

Pochyla się nad ubitą grubą warstwą śnieżną i pograża się w pracy. — Czy pan się nie męczy? — indaguję go dalej pod pozorem zabicia nudę, w oczekiwaniu na tramwaj. (1) — Co? Czy wyglądam na zmęczonego? Na nie zdolnego do pracy fizycznej?

— Przyszan się panu, że posadziłabym pana o to, że raczej odpowiadałby mu praca biurowa.

W milczeniu, podnosi łopatę. Kawalek po kawalku zeskrobuje bryłki zmarzniętego śniegu, odkrywając mokry asfalt.

— Tak, kiedyś byłem urzędnikiem, miałem nawet niezłą pensję. Dziś, dziękuję i za tę pracę. Są przecież i tacy, którzy i tego nie mogą dostać.

— No pewnie, pewnie, — podtrzymuję go w pogodzie ducha — są i tacy, którzy panu zazdroszczą.

„Marzylismy”

— To samo mówi moja żona. Mam dwóch synków, o których marzylismy z żoną, żeby byli doktorami lub inżynierami. Stało się inaczej.

Coraz bardziej odsuwa się teren jego pracy od mojego przystanku, przystym właśnie nadjeżdża „moj tramwaj”. Na pożegnanie rzucam jeszcze ogólnie „dowidzenia”. Odpowiada mi kilkanaście przyjaznych głosów.

Z okna tramwaju widzę ulicę: tę czystą, gdzie jeszcze do niedawna pracowali, i zasypaną brudnym śniegiem przed nimi. Kiedy skończą sprzątać? I czy wówczas gdy cała Warszawa będzie uprzątnięta spadnie nowy śnieg, by na zasypanych na nowe ulicach dać dorywcze zatrudnienie małej odsetce bezrobotnym.

R. Zel.